

Andrzej Grajewski

Kardynałowie Stefan Wyszyński i Agostino Casaroli. Dwie osobowości i dwie koncepcje wschodniej polityki Watykanu

Studia Prymasowskie 3, 51-79

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANDRZEJ GRAJEWSKI
Bielsko-Biała

KARDYNAŁOWIE STEFAN WYSZYŃSKI I AGOSTINO CASAROLI. DWIE OSOBOWOŚCI I DWIE KONCEPCJE WSCHODNIEJ POLITYKI WATYKANU

Polityka wschodnia Stolicy Apostolskiej była jednym z elementów działań podejmowanych przez Kościół na płaszczyźnie międzynarodowej dla realizacji zarówno celów wewnątrz kościelnych, jak i dla osiągnięcia określonych rezultatów w relacjach między Wschodem i Zachodem, a przede wszystkim dla budowania instrumentów bezpieczeństwa oraz odprężenia na świecie¹. Jej głównym celem było zapewnienie większej przestrzeni wolności Kościołowi żyjącemu w krajach komunistycznych. Przymusową ateizację społeczeństw krajów Europy Wschodniej Stolica Apostolska odczytywała bowiem jako ważną przyczynę napięć i podziałów w Europie i na świecie. Działając na rzecz większej tolerancji oraz wolności religii starano się oczyścić atmosferę międzynarodową z elementów szczególnie zapalnych, wywołujących ustawiczne napięcie oraz nastroj wojny religijnej².

UWARUNKOWANIA „POLITYKI WSCHODNIEJ”

Po 1945 roku kolejni papieże starali się w ramach swoich możliwości nieść pomoc Kościołowi za żelazną kurtyną. Pius XII publicznie deklarował swoją solidarność z cierpiącymi. Protestował przeciwko represjom, wspierał działania na rzecz stworzenia struktur Kościoła podziemnego. Niewiele jednak mógł zrobić w okresie najbardziej ostrej konfrontacji, tzw. zimnej wojny. Jan XXIII oraz Paweł VI zmienili sposób postępowania wobec „Kościółów milczenia”, jak przyjęło się nazywać wspólnoty kościelne w Europie Wschodniej. Korzystając z odprężenia na arenie międzynarodowej, starali się za pomocą działań dyplomatycznych ulżyć cierpieniom katolików na tym obszarze³. Unikali jednak pub-

¹ Wykład abp. Agostino Casaroli w Georgetown University 26 stycznia 1979 r., w: A. Casaroli, *Der Heilige Stuhl und die Völkergemeinschaft*, Berlin 1986, s. 167.

² A. Riccardi, *Il Vaticano e Mosca, 1940-1990*. Bari 1992, s. 305.

³ Szerzej na ten temat A. Grajewski, *Relacje między PRL a Stolicą Apostolską w latach 1958-1966 w kontekście watykańskiej „polityki wschodniej”*. *Zarys problematyki*, w: A. Dziurok i W. J. Wysocki (red.), *Kościół i Prymas Stefan Wyszyński 1956-1966*, Katowice-Kraków 2008, s. 47-62.

licznych wystąpień na temat represji wobec Kościoła, aby nie stwarzać sytuacji utrudniających dialog z władzami komunistycznymi. Papież wyraźnie to powiedział 12 września 1965 roku w czasie głośnego wystąpienia z okazji wizyty w Katakumbach Domitylli w Rzymie, kiedy wspominał Kościół „który dzisiaj cierpi i trzusi się, by przetrwać w państwach znajdujących się pod ateistyczną i totalitarną dyktaturą”. „Stolica Apostolska powstrzymuje się od częstszego i gwałtowniejszego podnoszenia słusznych protestów i potępienia nie dlatego iżby ignorowała czy zaniedbywała zaistniały stan rzeczy, lecz w wyniku chrześcijańskiej cierpliwości i by nie sprowokować większego zła”⁴. Sytuacja międzynarodowa w latach 60. nie sprzyjała bardziej odważnym inicjatywom. Kryzys berliński w 1961 roku, a później kubański w 1962 roku zaostrzyły sytuację międzynarodową, chociaż jednocześnie dały Stolicy Apostolskiej okazję do wyjścia z inicjatywami pokojowymi, które zostały pozytywnie ocenione zarówno przez Stany Zjednoczone, jak i Związek Radziecki. Podobnie było w czasie wojny w Wietnamie, kiedy Paweł VI podjął szereg inicjatyw dyplomatycznych i humanitarnych, aby pomóc ludności cywilnej i doprowadzić do zakończenia konfliktu. Nie były to jednak działania skuteczne. Wobec Europy Wschodniej pozostawały więc działania doraźne, które mogły rozwiązać jedynie najbardziej palące problemy tamtejszych Kościołów lokalnych.

Niewątpliwie działania podejmowane przez dyplomację Stolicy Apostolskiej wobec krajów komunistycznych stawiały sobie cele minimalne. Jak to określał sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej kard. Jean Villot, w tych rozmowach nie tyle chodziło o osiągnięcie *modus vivendi*, ile *modus non moriendi*, czyli sposobu, aby nie umrzeć. Wychodzono przy tym z założenia, że komunizm jest systemem, który trwale i przez długi czas będzie obecny w historii świata. Do tego dochodziło także rozczarowanie zachodnią demokracją, przeżywającą pierwszą fazę ostrej reakcji antyreligijnej. To wszystko powodowało, że realny socjalizm w Europie Wschodniej, oglądany z dalekiej perspektywy Zachodu, mógł się wydawać interesującym eksperymentem społecznym.

Nie bez znaczenia dla miejsca, jakie przydawał działaniom dyplomatycznym w swym pontyfikacie, była osobowość Pawła VI, ukształtowana m.in. przez długoletnią pracę w Sekretariacie Stanu. Ksiądz Giovanni Battista Montini przez wiele lat pracował w dyplomacji Stolicy Apostolskiej, krótko w nuncjaturze w Warszawie. Był nie tylko dyplomata, lecz także człowiekiem przekonanym, że dialog jest najlepszą formą obecności Kościoła w gwałtownie zmieniającym się i laicyzującym świecie współczesnym, co wyraźnie podkreślił w encyklice

⁴ A. Gianelli, A. Torioli, *Papieże a wojna. Od pierwszego światowego konfliktu do ataku na Irak*, Kraków 2006, s. 174.

Ecclesiam suam, programowym dokumencie swego pontyfikatu⁵. „Słowo *dialog* jest w jego języku jednym ze słów kluczowych, które z powodu swej jasności mogą wydawać się zagmatwane. (...) Zawiera się w nim właściwie cały jego sposób myślenia, jego stosunki z ludźmi” – napisał Jean Guitton⁶.

Kluczową postacią w działaniach Stolicy Apostolskiej wobec krajów komunistycznych w Europie Wschodniej od lat 60. do czasu wyboru Jana Pawła II był prałat, następnie arcybiskup, a wreszcie kardynał i sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej, ks. Agostino Casaroli. Warto więc, przynajmniej pokrótce opisać jego drogę życiową, zanim stał się głównym watykańskim ekspertem od negocjacji z władzami krajów komunistycznych w Europie Wschodniej. Można powiedzieć, że całe dojrzałe życie kapłańskie spędził w służbie dyplomatycznej Stolicy Apostolskiej. Urodził się 24 listopada 1914 roku w niewielkiej miejscowości Castel San Giovanni koło Piacenzy, gdzie ukończył seminarium duchowne. Wkrótce przeniósł się do Rzymu i w 1937 roku, zaraz po święceniach, rozpoczął studia na Papieskiej Akademii Kościelnej. Od 1940 roku jako archiwista pracował w watykańskim Sekretariacie Stanu w sekcji ds. nadzwyczajnych, która podejmowała najtrudniejsze kwestie współczesnych relacji międzynarodowych. Pracował pod kierunkiem bardzo doświadczonego dyplomaty i jednego z najbliższych współpracowników Piusa XII, abp. Domenico Tardiniego. Z pewnością to doświadczenie miało wpływ na późniejszą karierę ks. Casaroliego. W latach 1950-1961 w Sekretariacie Stanu zajmował się problematyką Ameryki Łacińskiej. Studiował także doświadczenie Kościoła w Hiszpanii, którą kilka razy odwiedzał. Uczestniczył również w pracach reprezentacji Stolicy Apostolskiej na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz innych organizacji międzynarodowych. Wówczas także zaczął się interesować wpływami lewicowych ideologii na życie społeczne oraz wspólnoty katolickie na tamym terenie⁷. Od 1961 roku był podsekretarzem w Kongregacji ds. Nadzwyczajnych Kościoła, a od 1967 roku sekretarzem w tej Kongregacji. W 1968 roku Kongregacja została przemianowana na Radę ds. Publicznych Kościoła i abp Casaroli nadal kierował jej pracami. Gdy zaczął zajmować się negocjacjami z Europą Wschodnią był już bardzo⁸ doświadczonym dyplomata, mającym rozległe kontakty międzynarodowe i dobrze znającym realia nie tylko Zachodu, ale także Kościoła w Ameryce Łacińskiej.

⁵ G. Barberini, *L'Ostpolitik della Santa Sede. Un dialogo lungo e faticoso*, Bologna 2007, s. 83.

⁶ J. Guitton, *Dialogi z Pawłem VI*, Poznań–Warszawa 1969, s. 98.

⁷ C. F. Casula, *Agostino Casaroli*: Nota biograficzna w: Agostino Casaroli, *Pamiętniki. Męczeństwo cierpliwości. Stolica Święta i kraje komunistyczne (1963-1989)*, Warszawa 2001, s. 22-27.

⁸ Spotkanie kierowników Urzędów ds. Wyznań Krajów Socjalistycznych w Berlinie. Referat wprowadzający do dyskusji, która odbyła się w dniach 24-30 maja 1964 r. Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Urząd ds. Wyznań nr 138/1.

To on nadawał kształt decyzjom, które formowały politykę wschodnią Stolicy Apostolskiej od lat 60. do końca pontyfikatu Pawła VI. Według analityków Urzędu ds. Wyznań NRD ks. prał. Casaroli zastąpił kard. Franza Königa, metropolitę Wiednia, który przed nim prowadził nieoficjalny dialog z przedstawicielami komunistycznych rządów w Europie Wschodniej. Przejęcie rozmów przez prał. Casarolię było oceniane jako element instytucjonalizacji nowej polityki wschodniej Watykanu. Trzeba jednocześnie pamiętać, że ostateczne decyzje zawsze podejmował papież, więc działania jego specjalnego delegata, choć były niezwykle ważne, to jednak stanowiły pomocniczy element papieskiej dyplomacji.

Dylematy stojące przed dyplomacją Stolicy Apostolskiej w tamtym czasie, tak po latach opisał jeden z jej najważniejszych przedstawicieli, kard. Achille Silvestrini: „Chodziło natomiast o to, czy było lepiej dla Kościoła stawiać czoło komunizmowi w oporze do ostatka, czy żeby ten opór, jak najbardziej zdecydowany co do zasad, dopuszczał ograniczone porozumienia w sprawach możliwych do uzgodnienia i godziwych. Dyskutowano, czy negocjacje mogą dać większą przestrzeń i swobodę dla życia religijnego, czy przeciwnie, okażą się iluzją, podnoszącą tylko prestiż reżimów, bez trwałych rezultatów dla Kościoła”⁹.

W praktyce jednak działania dyplomacji Stolicy Apostolskiej sprowadzały się do faktycznego uznania trwałości systemu socjalistycznego w Europie Wschodniej, choć jednocześnie w zamian oczekiwano zagwarantowania przez władze państwowe możliwości działalności Kościoła¹⁰. Był to niewątpliwie program minimalistyczny, obliczony na długie trwanie systemu socjalistycznego i szukanie dla siebie szansy w jego stopniowej modyfikacji.

W Kurii Rzymskiej zastanawiano się także, czy gdyby udało się zmienić antykościelny, ateistyczny system państwa komunistycznego, możliwa byłaby koegzystencja socjalizmu i chrześcijaństwa. W październiku 1965 roku ks. prał. Agostino Casaroli, wówczas podsekretarz Rady ds. Nadzwyczajnych Kościoła w prywatnej rozmowie z ambasadorem RP przy Stolicy Apostolskiej, Kazimierzem Papée, zwrócił uwagę, że wprawdzie Kościół od komunizmu dzieli doktryna społeczna i gospodarcza, a także ateistyczne korzenie, ale ten stan może kiedyś ulec zmianie. „Ateizm komunistyczny stanowi inną jeszcze przepaść między nim a katolicyzmem. Ale gdyby ten ateizm w biegu dziejów okazał się tylko historycznie związany z istotą doktryny – czy możliwa byłaby wtedy dla Kościoła

⁹ A. Silvestrini, *Wprowadzenie*, w: Casaroli, *Pamiętniki. Męczeństwo cierpliwości. Stolica Święta i kraje komunistyczne...*, s. 9.

¹⁰ M. Wrzeszcz, *Paweł VI. Szkice do portretu wielkiego Papieża*, Warszawa 1979, s. 370-371.

koegzystencja? Jednym słowem, gdyby komunizm, tam gdzie panuje, zmienił nastawienie do Kościoła i religii, czy stałby się potencjalnym partnerem? To są pytania na razie akademickie” – zanotował Ambasador¹¹.

Do stawiania podobnych pytań skłaniała przedstawicieli Kościoła również sytuacja we Włoszech. Coraz większe znaczenie socjalistów i komunistów na tamtejszej scenie politycznej powodowało, że przedstawiciele Kościoła musieli się zastanowić, co robić, jeżeli w wyniku demokratycznych wyborów siły lewicowe przejmą rząd¹².

DYLEMATY PRYMASA WYSZYŃSKIEGO

Ważną okolicznością dla kształtowania się poglądów kard. Wyszyńskiego na stosunek Stolicy Apostolskiej do krajów za żelazną kurtyną było stłumienie przez Związek Sowiecki powstania węgierskiego w listopadzie 1956 roku. Wydarzenie to uświadomiło mu nieprzekraczalne granice reform politycznych i społecznych¹³. Było także dowodem na to, że na żadną realną pomoc ze strony Zachodu Polska nie może liczyć. Dla człowieka, który przeżył dramat Powstania Warszawskiego, samotna walka Węgrów z sowieckim najazdem była tylko potwierdzeniem tezy, że Zachód nie będzie interweniował w radzieckiej strefie wpływów. Co więcej, przypuszczał, że Zachód jest gotów nawet świadomie rozgrywać polski, czy węgierski dramat dla własnych interesów. Dlatego w czasie posiedzenia Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski 12 grudnia 1956 roku powiedział znamienne słowa: „Istnieje chęć uniknięcia wojny za wszelką cenę, nawet za cenę życia mniejszych narodów. (...) Tu tkwi niebezpieczeństwo dla takich narodów jak Węgry, Polska itp. Chce się Rosję osłabić za cenę konfliktu z narodami zależnymi. Chce się na Zachodzie wprowadzić Polskę w stan wrzenia, bo to sprzyja polityce Zachodu w rozbijaniu Rosji. Polska musi czuwać nad tym, by ratować swój byt”¹⁴.

Zwlekał także z wyjazdem do Rzymu, czekając na ustabilizowanie się sytuacji w kraju oraz zmiany w Watykanie. Wiedział, że dysponuje niezwykle ważnym atutem, jakim było porozumienie z rządem, jakie udało mu się zawrzeć 8 grudnia 1956 roku. Stwarzało ono sferę wolności dla Kościoła w Polsce zupełnie nieporównywalną z sytuacją w innych krajach. Dość przypomnieć, że w do-

¹¹ Notatka z rozmowy ambasadora K. Papée z ks. prał. A. Casarolim z 1 października 1965 r. Kopia. Akta Ambasady RP przy Stolicy Apostolskiej. Teczka nr 88/122, w: Instytut Historyczny w Rzymie (dalej: A.Amb.RP/SA).

¹² A. Riccardi, *Il potere del Papa. Da Pio XII a Paolo VI*, Bologna 1998, s. 188-199.

¹³ J. Zabłocki, *Prymas Stefan Wyszyński. Opór i zwycięstwo. 1948-1956*, Warszawa 2002, s. 198-199.

¹⁴ P. Raina, *Kardynał Wyszyński. Czasy Prymasowskie. 1956-1961*, t. 3, Warszawa 2004, s. 8.

mowym areszcie przebywali wówczas prymasi Czech, Josef Beran i Chorwacji, Aloizy Stepińac. Prymas Węgier, Jozef Mindszenty, był izolowany w ambasadzie USA w Budapeszcie. Setki księży i wielu biskupów we wszystkich krajach Europy Wschodniej siedziało w więzieniach. Wiele diecezji pozbawionych było biskupów, a w pozostałych często decydujący głos mieli duchowni całkowicie ulegli władzom komunistycznym. Kardynał Wyszyński do Watykanu pojechał dopiero w maju 1957 roku. Tam otrzymał uroczyste kapelusze kardynalski i usłyszał od Piusa XII zapewnienie o pamięci i pełnym zaufaniu do osoby Prymasa Polski¹⁵. Sam prosił o potwierdzenie przez Watykan polskości Ziemi Zachodnich i Północnych. Wyraził przekonanie, że Kościół w Polsce może, krok po kroku, umacniać swoją pozycję w państwie socjalistycznym. Zapowiedział, że będzie starał się unikać bezpośredniej konfrontacji z władzami. W trakcie tej rozmowy padło ze strony Papieża zdanie kluczowe dla zrozumienia relacji między Prymasem Polski a kolejnymi papieżami. Pius XII oświadczył, że daje Prymasowi wolną rękę w realizacji jego celów duszpasterskich.

Jednocześnie Prymas Polski miał świadomość, jak skomplikowanym i delikatnym wyzwaniem z jakim przyjdzie mu się zmierzyć, będzie udział w polityce wschodniej Watykanu. Wiedział, że Kościół w Polsce będzie w centrum wielkich zmian, jakie następowały w polityce państwa, jak również Stolicy Apostolskiej. Nie miał także wątpliwości co do tego, że czasem interesy Kościoła powszechnego nie muszą pokrywać się z doraźnymi potrzebami Kościoła w Polsce. 30 grudnia 1958 roku w czasie posiedzenia plenarnego Episkopatu Polski, Prymas Polski dzielił się także uwagami z przebiegu konklawe, które miało miejsce w październiku 1958 roku i wybrało Jana XXIII. Wspominając o nastrojach wśród kardynałów oraz ich opiniach na temat Polski powiedział m.in. „Nie spotkałem się ani razu z krytyką naszego postępowania”. Dalej wyjaśniał, że sytuację w Polsce oceniano poprzez pryzmat wydarzeń węgierskich, wyrażając akceptację dla osiągniętego w Polsce porozumienia z władzami. „W tej postawie widzi ten świat, jakby asekurację dla siebie. I to ich niejako uspokaja. Mogły być nawet elementy bardzo zabawne. Jeden z nowo mianowanych kardynałów, któremu składaliśmy wizytę mówił: „No tak, no tak – wy cierpicie, podczas, gdy my tu spokojnie pracujemy. No tak, nie możemy spokojnie nie pracować. No taki jest podział pracy i podział zadań”. Jak gdyby miał satysfakcję, że on może spokojnie pracować dlatego, że tam, ktoś jest za tym murem, tym parawanem, o który to rozbijają się te moce ciemności”¹⁶.

¹⁵ *Tamże*, s. 48-50.

¹⁶ IPN.

Dla Kościoła w Polsce szczególnie ważne były sprawy związane z regulacją granic diecezji na zachodnich i północnych terenach Polski, gdzie od 1945 roku funkcjonowały wyłącznie struktury prowizoryczne – administracje apostolskie ze stolicami w Opolu, Wrocławiu, Gorzowie Wielkopolskim. Osobny problem stanowiła obsada urzędu biskupa diecezjalnego w Gdańsku. Tamtejszy ordynariusz bp Karol Maria Splett został w 1946 roku skazany za działalność antypolską na karę więzienia; po spędzeniu blisko 8 lat w więzieniu, później był izolowany. W 1956 roku został zwolniony i wyjechał do RFN. Jednak do końca życia w marcu 1964 roku, zachował tytuł biskupa gdańskiego. Diecezją kierował administrator apostolski, aż do stycznia 1964 roku, kiedy biskupem gdańskim został Edward Nowicki. Problemy personalne były nie tylko w Gdańsku. Od 1951 roku władze nie uznawały administratorów apostolskich, mianowanych za zgodą Stolicy Apostolskiej przez kard. Augusta Hlonda i zmusiły ich do rezygnacji z urzędów. Powrócili do swych obowiązków dopiero w 1956 roku na mocy tzw. małego porozumienia. Nadal jednak nie było ostatecznych rozstrzygnięć formalnych, nadających tym strukturom kościelnym status diecezji. Od 1956 roku regulacja tego problemu stanowiła jeden z najważniejszych postulatów zarówno Prymasa Polski, jak i całego Episkopatu wobec Stolicy Apostolskiej.

Natomiast w znacznie mniejszym stopniu Prymas Polski był zainteresowany szybkim nawiązaniem bezpośrednich relacji dyplomatycznych między PRL a Stolicą Apostolską. Wychodził przy tym z założenia, że najpierw muszą być uregulowane wszystkie problemy w relacjach Kościoł – państwo, a zwłaszcza nadanie Kościołowi osobowości prawnej. W jego taktyce porozumienie dyplomatyczne byłoby konsekwencją normalizacji wewnętrznych relacji Kościoł – państwo. W rozmowach w Watykanie, Prymas Polski stale przedstawiał listę spraw do załatwienia, domagając się, aby dyplomaci watykańscy podnosili je w rozmowach z przedstawicielami władz PRL.

Z pewnością był także przekonany, że przedstawiciele Kościoła w Polsce najlepiej znają lokalną sytuację i są lepiej przygotowani do negocjacji z komunistami aniżeli dyplomaci watykańscy. Nie bez znaczenia były także specjalne pełnomocnictwa, jakimi od 1949 roku, a szczególnie od wizyty w Watykanie w kwietniu 1951 roku dysponował Prymas Polski w zakresie wysuwania kandydatur na biskupów, tak zwanymi *facultates specialissimae*. Dzięki temu mógł skutecznie wpływać na kształt Episkopatu Polski, co miało ogromne znaczenie dla funkcjonowania całego Kościoła w Polsce. Obawiał się także, że ewentualny sukces rokowań Watykanu z PRL, prowadzonych ponad głowami Kościoła w Polsce, mógłby się zakończyć kompromisem, który nie musiałby odpowiadać bieżącym interesom polskich katolików.

IMPULSY DO ROZMÓW

Na początku lat 60. doszło do ważnego przełomu w relacjach między rządowym przez komunistów Wschodem a Watykanem. 10 września 1961 roku Jan XXIII wystosował orędzie o pokojowe rozwiązanie kryzysu berlińskiego, gdy amerykańskie i radzieckie czołgi zajęły stanowiska naprzeciw siebie w centrum podzielonego murem miasta. Jeszcze większe znaczenie miał papieski apel o pokojowe rozwiązanie konfliktu w czasie kryzysu kubańskiego w październiku 1962 roku. Dzięki takim inicjatywom Stolica Apostolska zaczęła być przez Moskwę postrzegana nie jako jedna ze stron konfliktu, lecz mediator przemawiający wyłącznie w interesie ludzkości, wzywający do pokojowych rozwiązań w konflikcie, który mógł doprowadzić do wybuchu wojny nuklearnej. Nikita S. Chruszczow wystąpił wówczas z inicjatywą nawiązania bezpośrednich rozmów z Watykanem¹⁷. Najpierw wykazał się gestem dobrej woli zwalniając z łągru, unickiego metropolitę Lwowa, abp. Josifa Slipyja, a później przysłał do Rzymu swego zięcia Aleksieja Adzubeja, redaktora naczelnego dziennika „Izwestija”, któremu towarzyszyła żona, córka Chruszczowa, Rada. Zdjęcia Adzubeja przyjmowanego przez Jana XXIII stały się sensacją. Audiencja 7 marca 1963 roku miała charakter kurtuazyjny. Natomiast dzisiaj wiadomo, że miała otwierać drogę do dalszych rozmów z Watykanem. Adzubej zaproponował nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Moskwą, co spotkało się z dość nieufną reakcją Papieża¹⁸. W tym samym okresie wielką aktywność prezentował metropolita Wiednia, kard. Franz König. Odwiedził Chorwację i Węgry, utrzymywał także kontakty ze środowiskami katolików w Czechosłowacji i Polsce. Jego wizyty przygotowały pierwszą wschodnią wyprawę ks. prał. Agostino Casaroli, który po międzynarodowej konferencji w Wiedniu udał się w marcu 1963 roku nieoficjalnie do Pragi i Budapesztu. Później kontynuował te rozmowy, a ich efektem było warunkowe uwolnienie prymasa Czech, abp. Josefa Berana, a także nowe nominacje biskupie w Czechach i na Słowacji, a przede wszystkim podpisanie porozumienia z rządem Węgierskiej Republiki Ludowej we wrześniu 1964 roku.

DEKLARACJA BELGRADZKA

W okresie, gdy relacje między Kościołem a państwem w PRL, po wymianie listów między biskupami Polski i Niemiec były tak złe, jak w latach 50., odprężenie nastąpiło w Jugosławii. Nie bez znaczenia był fakt, że w tym czasie przy-

¹⁷ A. Melloni, *Cierkwy siestry – diplomati wragi. Wtoroj watikanskij sobor w Moskwie. Propaganda, „Ostpolitik” i ekumenizm*, w: *Wtoroj watikanskij sobor: Wzgljad iz Rosii*, Moskwa 1997, s. 8.12.

¹⁸ *Joan XXIII i sowremiennyj mir: christianskije swiditielstwi, sosyszczestwowanije i sotrudnicestwo*, Moskwa 2002, s. 29.

wódca Jugosławii, marszałek Josip Broz Tito, wyraźnie odciął się od tradycyjnego modelu sowieckiego i zamierzał budować alternatywę komunizmu o bardziej ludzkim obliczu. Dla Kościoła w Jugosławii, a przede wszystkim w Chorwacji oznaczało to szansę rozwiązania kilku ważnych kwestii wewnętrznych, a także ostatecznej pacyfikacji konfliktu, jaki wybuchł w relacjach Kościół – państwo w tym kraju zaraz po 1945 roku, kiedy aresztowany został metropolita Zagrzebia, abp Alojzy Stepinać.

W czerwcu 1966 roku w Belgradzie po negocjacjach, które ze strony watykańskiej prowadził ks. prał. Casaroli podpisany został tak zwany protokół, który otwierał później drogę do pełnej normalizacji stosunków między rządem Jugosławii, a Stolicą Apostolską. Istotą porozumienia było, że władze komunistycznej Jugosławii uznawały jurysdykcję duchową Stolicy Apostolskiej nad Kościołem katolickim w tym państwie. Zobowiązały się także nie ingerować w nominacje biskupie, jak również nie utrudniać kontaktów przedstawicielom miejscowych episkopatów z Watykanem. W zamian otrzymały deklarację Stolicy Apostolskiej, krytycznie oceniającą przypadki politycznego zaangażowania duchowieństwa¹⁹. Ponieważ stałym elementem polityki wyznaniowej Jugosławii było oskarżanie Kościoła katolickiego w Chorwacji o kolaborację z faszystowskim reżimem w czasie okupacji, deklaracja praktycznie zamykała możliwość przedstawicielom tamtejszego Kościoła polemicznego zabierania głosu w tej sprawie. Mimo, że obie strony zastrzegały się, że dokument nie reguluje całości problemów, jednak w latach 60. stanowił rozwiązanie, do którego odnoszono się także w czasie rozmów z przedstawicielami władz PRL.

Deklaracja Belgradzka była z pewnością dokumentem bardziej dojrzałym, aniżeli umowa podpisana z rządem Węgier w 1964 roku. Dawała pewną niezależność Kościołowi lokalnemu w Chorwacji i Słowenii, a jednocześnie praktycznie zamykała mu obecność w życiu publicznym swych narodów. Interwencja metropolity Zagrzebia, abp Franjo Šepera, który domagał się, aby Stolica Apostolska nie podpisała porozumienia była nieskuteczna²⁰.

Cześć chorwackich biskupów wiązała jednak z tym dokumentem pewne nadzieje. Biskup Frane Franić ze Splitu pisał o nim na łamach wpływowego wówczas austriackiego tygodnika katolickiego „Die Furche”: „Wierzę, że współdziałanie między doktryną społeczno-ekonomiczną marksizmu i chrześcijaństwa mogłoby rozwiązać nasze dzisiejsze problemy. Droga do tego będzie naturalnie długa i trudna, gdyż różnice są potężne. Jest jednak naszym zadaniem pracować

¹⁹ Serwis informacyjny Ambasady RP przy Watykanie nr 21 z 27 czerwca 1966 r. w: A.Amb. RP/SA.

²⁰ Casaroli, *Pamiętniki, Męczeństwo cierpliwości. Stolica Święta i kraje komunistyczne...*, s. 185.

w tym celu. (...) Przyszłość może przynieść znacznie więcej trudności niż się oczekuje. Ewolucja może trwać znacznie dłużej, niż się spodziewamy. Jednak Kościół katolicki udowodnił tym protokołem, że wierzy w możliwość tej ewolucji”²¹.

Samo porozumienie w dłuższej perspektywie nie okazało się sukcesem dyplomacji watykańskiej, dopuszczając możliwość daleko posuniętej ingerencji władz państwowych w sprawy wewnętrzkościelne. Wkrótce władzę stracił jego promotor po stronie rządowej, skończyły się wpływy ministra spraw wewnętrznych Aleksandra Rankovića. Tito byłby skłonny podpisać dokument bardziej liberalny, ale skoro dysponował dokumentem bardziej korzystnym, nie widział powodów, aby się z niego wycofywać. Kardynał Wyszyński uważnie śledził te działania. Jak wynika z jego notatek, rosła w nim determinacja, aby zaoszczędzić Kościołowi w Polsce podobnych, niekorzystnych, rozwiązań²².

Natomiast dla dyplomacji watykańskiej protokół belgradzki był sukcesem, gdyż zakładał możliwość pozytywnej ewolucji w relacjach Stolicy Apostolskiej z krajami socjalistycznymi. Punkt drugi protokołu przyznawał Stolicy Apostolskiej wyłączne kompetencje w sprawach duchowych, kościelnych i religijnych i traktowano ten zapis jako ważny wyłom w dotychczasowej praktyce krajów komunistycznych, która zakładała podporządkowanie także organizacji kościelnych ateistycznej partii komunistycznej²³. Starano się ten precedens wykorzystać także w rozmowach z przedstawicielami władz polskich, zarówno państwowych, jak i kościelnych²⁴. Był to niezwykle ważny kontekst pierwszej wyprawy ks. prał. Casaroliiego do Polski. Zwłaszcza, że miał on także rozległe następstwa międzynarodowe. W okolicznościowym liście do papieża, wysłanym w grudniu 1966 roku przez prezydenta Tito zostało podkreślone, że protokół ze Stolicą Apostolską nie tylko przyczyni się do normalizacji sytuacji katolików w Jugosławii, ale będzie miał także pozytywne następstwa międzynarodowe, m.in. doprowadzi do łagodzenia konfliktu w Wietnamie²⁵.

Władze PRL bardzo interesowały się przebiegiem rozmów między Stolicą Apostolską a Jugosławią. Kierownictwo partii i państwa otrzymało z Urzędu ds. Wyznań obszerną dokumentację na ten temat oraz analizy wskazujące na uży-

²¹ F. Franić, *Kościół i państwo socjalistyczne*, „Die Furche”, nr 6 z 11.11.1967 r. AAN, Urząd ds. Wyznań nr 80/41, t. 1, s. 36.

²² J. Żaryn, s. 265.

²³ Wizyta przedstawicieli Jugosławii w Watykanie. AAN, Urząd ds. Wyznań nr 80/41, s. 1, s. 36-38.

²⁴ *Tamże*, s. 58.

²⁵ Wymiana listów między papieżem Pawłem VI a prezydentem SFRJ Tito. AAN, Urząd ds. Wyznań nr 80/41, t. 1, s. 43.

teczność przyjętych w Deklaracji Belgradzkiej rozwiązań w polskich warunkach²⁶. Przedmiotem ich zainteresowania był także list, który Paweł VI wysłał do prezydenta Jugosławii, marszałka Josipa Broz Tito, w grudniu 1966 roku, w którym znalazło się m.in. stwierdzenie, że katolicy w Jugosławii powinni pamiętać, że „wyznawanie wiary nakłada na nich obowiązek wobec ojczyzny w tym wszystkim, co jest słuszne i sprawiedliwe”. Nie bez znaczenia jest także fakt, że ten list Pawła VI został opublikowany w przeddzień przyjazdu ks. prał. Casaroliego do Polski, co było interpretowane jako wykładnia zasad, leżących u podstaw polityki wschodniej Stolicy Apostolskiej.

Do tej kwestii nawiązała konferencja w watykańskim Biurze Prasowym w marcu 1967 roku. Wyjaśniając motywy Stolicy Apostolskiej ks. prał. F. Val-laince powiedział wówczas, że słowa Ojca Świętego oparte są na stałych normach postępowania chrześcijan zawartych w nauce Kościoła od wieków i nie mogą ulec żadnej zmianie. „Obywatele katolicy mają ścisły obowiązek współpracy z własnym państwem dla dobra narodu, w granicach prawa naturalnego i Bożego, czyli w tym wszystkim, co jest słuszne i sprawiedliwe”. Ten fragment wypowiedzi zacytował m.in. dziennik Paxu „Słowo Powszechne”. Pomiął natomiast dalszą część wypowiedzi watykańskiego prałata, który powiedział: „Kościół nigdy nie będzie mógł zgodzić się na to, by katolicy wykonywali polecenia państwa i to nie tylko w Europie Wschodniej, ale i gdziekolwiek na świecie, poleceń państwowych przeciwnych prawu natury, jak np. zmuszanie do stosowania eutanazji, czy sterylizacji przymusowej, przerywania ciąży, czy nie chodzenia w niedzielę na Mszę świętą – takie zarządzenia państwowe nie obowiązywałyby katolików w sumieniu. Owszem, musieliby się im przeciwstawić i postępować wręcz przeciwnie, tak jak wiara nakazuje, gdyż Boga trzeba więcej słuchać niż ludzi”²⁷.

WIZYTA KS. PRAŁ. CASAROLIEGO W 1967 ROKU

Jednym z problemów, jaki utrudniał Stolicy Apostolskiej zorientowanie się w prawdziwej sytuacji Kościoła za „żelazną kurtyną” był brak pewnych i wystarczających informacji z tego obszaru. Dlatego wydarzeniem była długa podróż ks. prał. Casaroliego do Polski (luty-kwiecień) 1967 roku, gdzie przebywał, jako osobisty gość Prymasa Polski. Władze zgodziły się na jego przyjazd pod wpływem, jak przypuszczał kard. Wyszyński wrażenia, jakie w całym obozie

²⁶ Niektóre ważniejsze sformułowania, zawarte w powojennych układach ze Stolicą Apostolską. Opracowanie T.M. 27.12.1966. AAN, Urząd ds. Wyznań nr 80/41, t. 1.

²⁷ *Tamże*.

komunistycznym wywarła audyencja Pawła VI dla Nikołaja Podgórnego, przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR w Watykanie²⁸.

Przystępując do rozmów z ks. prał. Casarolim, Ksiądz Prymas musiał przeżywać dylemat potrójnego braku zaufania. Nie miał przede wszystkim żadnych powodów, aby wierzyć w szczerą intencję władz PRL, ale nie był również do końca przekonany, jakie są motywy działania dyplomacji watykańskiej. Nie był także pewien, czy Casaroli będzie wystarczająco się orientował w meandrach polityki PRL oraz rozpozna wszystkie zagrożenia wynikające z podjęcia rozmów z władzami komunistycznymi w Warszawie. Mówiąc wprost prymas Wyszyński obawiał się, czy na ołtarzu międzynarodowych interesów Kościoła powszechnego nie zostanie poświęcony Kościół w Polsce. Jednocześnie widział korzyści z tej wizyty i starał się ją ukierunkować w taki sposób, aby przyniosłażytek Watykanowi i Kościołowi w Polsce. Zwłaszcza zależało mu, aby wysłannik Stolicy Apostolskiej mógł się zorientować w sytuacji Kościoła na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Chciał, aby ks. prał. Casaroli usłyszał krytyczne uwagi o położeniu Kościoła w Polsce nie tylko od niego, ale także od innych biskupów oraz osób świeckich²⁹. O nastroju w jakim Prymas Polski oczekiwał wysłannika Stolicy Apostolskiej świadczy notatka w jego dzienniku: „Wyrażam radość z powodu tych niespodziewanych odwiedzin. Korzyść z nich płynącą widzę w tym, że mons. C. będzie mógł na miejscu rozejrzeć się w sytuacji, poznać jak jest odmienna od sytuacji w innych krajach satelickich. Trzeba to widzieć, by nie podejmować decyzji, które mogą wystarczyć na Węgrzech, w Czechosłowacji, czy w Jugosławii, ale nie wystarczą w Polsce. Nie można bowiem stawiać ani poniżej naszego dziejowego dorobku w stosunkach Polska–Rzym, ani też poniżej tego, co jest gwarantowane, choć nie dotrzymane przez rząd w obydwu porozumieniach”³⁰.

Tłumaczem i przewodnikiem ks. prał. Casaroliego po skomplikowanym świecie politycznym PRL był ks. prał. Andrzej Deskur. Już w czasie pierwszego spotkania z polskimi biskupami 15 lutego 1967 roku w Warszawie prał. Casaroli stwierdził, że nie przyjechał, by prowadzić rozmowy z rządem tylko zapoznać się z sytuacją. Jak zadeklarował, chciał rozmawiać z biskupami, zakonami i ludźmi świeckimi. Zapewniał, że niczego nie podejmie bez wiedzy Prymasa Polski i bez porozumienia się z Ojcem Świętym³¹. Podróż ks. prał. Casaroliego przebiegała w trzech etapach: 14.02-1.03, 13.03-25.03 i 29.03-7.04. 1967 roku.

²⁸ M. P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Prymasa Tysiąclecia. 1965-1972*, t. 3, Warszawa 2001, s. 253.

²⁹ *Tamże*, s. 255.

³⁰ *Tamże*.

³¹ *Tamże*, s. 253.

Szczególnie ważny był pobyt watykańskiego prałata na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Odwiedził m.in. Wrocław, Katowice, Opole, Gorzów Wielkopolski, Szczecin. Wszędzie spotkał żywy, młody i prężny Kościół, organizację i zapal, które wywarły na nim ogromne wrażenie.

Z pewnością ta wizyta przyczyniła się do wypracowania w Kurii Rzymskiej poglądu, że należy dążyć do normalizacji sytuacji na tym obszarze tak szybko, jak było to możliwe. „Wizytacja – bo tak trzeba nazwać tę podróż – mons. Casaroli miała dla Polski, jej Kościoła i wiernych znaczenie, którego nawet nie jesteśmy w stanie objąć dotąd w całości – pisał w raporcie, po rozmowach z przedstawicielami Kurii Rzymskiej, Kazimierz Papée, ambasador rządu emigracyjnego w Londynie przy Stolicy Apostolskiej. – Wysłannik Watykanu spotkał się naocznie z siłą, o formie której nie miał pojęcia: przekonał się na własne oczy, że między Odrą a Wławyostokiem istnieje potężny, prężny Kościół, oparty o zwarty naród katolicko-polski. Zrozumiał, że jest to właściwie jedyna siła, na której opiera się Kościół w całym regionie. To co było intuicją i wewnętrznym przeświadczeniem mons. Montini, potem Pawła VI, zostało naocznie stwierdzone przez wcale nieuprzedzonego, a kwalifikowanego członka Sekretariatu Stanu, wychowanego w całkiem innej szkole śp. kard. Tardini. Ten naród katolicki promieniuje nadal na Wschód: wszyscy księża katoliccy, którzy pracują dziś w Rosji, są albo Polakami, albo wychowankami tej samej szkoły i ideologii. Materiał przywieziony przez mons. Casaroli jest autentyczny i olbrzymi: niczym podobnym Stolica Apostolska nie dysponowała od czasu wyjazdu ostatniego Nuncjusza z Warszawy”³². Bezpośrednią konsekwencją tej podróży była decyzja z 27 maja 1967 roku nadająca administratorom apostolskim, księżom biskupom: Bolesławowi Kominkowi we Wrocławiu, Franciszkowi Jopowi w Opolu, Józefowi Drzyzdze w Olsztynie oraz Wilhelmowi Plucie w Gorzowie Wielkopolskim status biskupów ordynariuszy. Stabilizowało to ich pozycję w Kościele lokalnym, ale jednocześnie osłabiało wpływy kard. Wyszyńskiego, gdyż biskupi mianowani *ad nutum Sanctis Sedis* bezpośrednio podlegali Watykanowi³³. Wszystkie te działania miały jednak wielkie znaczenie dla Kościoła w Polsce. Stolica Apostolska wprawdzie nie zmieniała granic diecezji, nie ustanawiała także żadnych nowych diecezji, ale jednocześnie podniesiono znaczenie biskupów rezydujących na Ziemiach Zachodnich i Północnych na zasadach prowizorycznych. Wcześniej tylko bp Nowicki w Gdańsku miał status biskupa rezydencjalnego.

³² Pismo amb. K. Papée do min. Jana Starzewskiego z 15 kwietnia 1967 r. Kopia. A. Amb. RP/SA. Teczka nr 93/122.

³³ Biuletyn specjalny PAP z 29.05.1967, s. 282. AAN, Urząd ds. Wyznań nr 8/42, t. 4.

Jednocześnie abp Casaroli mógł się osobiście przekonać, jak bardzo polscy katolicy są nieufni wobec własnego rządu i jego obietnic. Jak zanotował kard. Wyszyński wrażenia z rozmów z delegacją watykańską: „Wszyscy lękają się o to, byśmy nie zeszli do schematu jugosłowiańskiego”. Dodał także, że „ta jedność relacji może być nieco kłopotliwa dla naszych gości”³⁴. Przestrzegał także abp Casaroliego przed wyrażaniem pochopnej zgody na zapisy ograniczające aktywność społeczną Kościoła, co zostało zapisane m.in. w protokole belgradzkim. Zwracał mu m.in. uwagę, że „w naszych warunkach wszystko ma charakter polityczny, każda obrona przed bezbożnictwem, czy zasad moralnych Kościoła”³⁵. Sugerował, aby strona watykańska nie spieszyła się z finalizacją rozmów. Prymas oczekiwał, że będą przedłużane, zwracał także uwagę, że sytuacja w kraju będzie się rozwijała, niekoniecznie po myśli komunistów. Podkreślał konieczność jasnego sprecyzowania takich pojęć jak: państwo, prawo, wolność³⁶. Wspominał także o własnym doświadczeniu, kiedy pełen dobrej woli podpisał z władzami porozumienie w 1950 roku i 1956 roku, i niewiele dobrego z tego dla Kościoła wynikało. Prawdopodobnie wyprawa prał. Casaroliego umocniła w Kurii Rzymskiej pozycję Prymasa Polski, aczkolwiek nadal przedstawiciele dyplomacji watykańskiej prezentowali pogląd, że Kościół w Polsce w dłuższej perspektywie potrzebuje także układu międzynarodowego, którego stroną będzie Stolica Apostolska³⁷. Nie bez znaczenia był także fakt, że gdy w Warszawie gościł ks. prał. Casaroli w Watykanie przebywał abp Kominek. Jak zauważył bystry obserwator tamtych wydarzeń, austriacki dziennikarz Hansjakob Stehle „Dyplomacja watykańska stoi przed ciężkim zadaniem. Musi ona zapewnić kardynałowi (Wyszyńskiemu) poczucie, że nie jest pomijany, a zarazem uczynić wyraźnym dla rządu warszawskiego, że ma do czynienia z Rzymem, nawet gdy rokuje z Episkopatem – konferencją biskupów, która w myśl dekretu soborowego z 25 października 1966 roku może większością 2/3 podejmować uchwały, które winny być następnie przedłożone Stolicy Apostolskiej do akceptacji”³⁸.

Władze PRL, wyrażając zgodę na wizytę chciały zademonstrować przed wysłannikiem watykańskim swoją gotowość do rozmów, a przede wszystkim wykorzystać ją do ograniczenia wpływów „reakcyjnej góry episkopatu”, jak to

³⁴ Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa...*, s. 259.

³⁵ *Tamże*, s. 266.

³⁶ *Tamże*.

³⁷ Notatka MSW o wizycie prał. A. Casaroliego. 14.02-7.04.1967, w: *Tajne dokumenty Państwo-Kościół. 1960-1980*, Londyn 1996, s. 276.

³⁸ H. Stehle, *Między Rzymem a Warszawą*, „Die Furche”, nr 9, 4.03.1967. Tłumaczenie tego tekstu znajduje się w zasobach Urzędu ds. Wyznań. Wizyta ks. prał. A. Casaroli w Polsce, przekazy, opinie o wizycie. AAN, Urząd ds. Wyznań nr 138/42.

ujmowano w partyjnych dokumentach. Przewija się w nich także myśl, że rozmowy warszawskie będą korzystne dla normalizacji stosunków między Moskwą a Watykanem³⁹. Warszawa chciała się także pochwalić swą tolerancją, która owocować miała większym obszarem wolności dla Kościoła. Jak się wydaje, bardzo poważnie rozważano wówczas także możliwość zawarcia porozumienia ze Stolicą Apostolską ponad głowami polskich biskupów. Projekt takiego porozumienia został przygotowany w Urzędzie ds. Wyznań pod nadzorem dyrektora Adama Merkera. Dokument wzorował się na protokole belgradzkim. Zapisano w nim m.in. punkt, że Kościół nie może prowadzić działalności sprzecznej z interesami PRL⁴⁰. Intrygujące jest, że w trakcie rozmowy z Andrzejem Werblanem, ks. prał. Casaroli także miał wystąpić z propozycją natychmiastowego nawiązania relacji dyplomatycznych między Stolicą Apostolską a Watykanem. Jak zaznaczył, była to jego osobista propozycja, ale strona rządowa jej nie podjęła⁴¹.

Przyznać należy, że w ówczesnych warunkach Europy Wschodniej położenie Kościoła w Polsce wyróżniało się pozytywnie. Jednocześnie starano się wykorzystać rozmowy z abp. Casarolim, aby przeforsować własny punkt widzenia na ułożenie stosunków państwo – Kościół. Główny gospodarz wizyty, sekretarz KC PZPR Andrzej Werblan, wyraził gotowość nawiązania stosunków z Watykanem pod warunkiem, że dalsze rozmowy w tej sprawie będą prowadzone bez udziału Episkopatu Polski. Sformułowana wówczas została niepisana doktryna, obowiązująca także w następnych negocjacjach, że prawdziwą przeszkodą w normalizacji położenia Kościoła w Polsce są biskupi, a zwłaszcza Prymas Polski. Należy podkreślić, że ks. prał. Casaroli nie zaakceptował takiego sposobu oceny położenia Kościoła w Polsce. Wyraził pełne zaufanie do polskich biskupów, a także przedłożył opracowane przez nich postulaty. Ponieważ władze nie zamierzały ich spełniać, rozmowy zostały zakończone. Jednak władze PRL wizytę ks. prał. Casaroliego uznały za swój sukces, gdyż przerwała ona, ich zdaniem, monopol kard. Wyszyńskiego na informowanie Stolicy Apostolskiej o sytuacji Kościoła w Polsce. Oceniano, że wizyta watykańskiego prałata miała charakter sondażowy. Dla udokumentowania możliwości współzycia Kościoła katolickie-

³⁹ Opracowanie wewnętrzne Urzędu ds. Wyznań. Problemy dalszych kontaktów między PRL a Stolicą Apostolską (tezy). Wykaz zagadnień mogących być przedmiotem ewentualnych rokowań z Watykanem. Tezy oceniające wizytę mons. Casaroliego w Polsce 1967, w: P. Raina, *Cele polityki władz PRL wobec Watykanu. Tajne dokumenty 1967-1989*, Warszawa 2001, s. 69-86.

⁴⁰ Projekt porozumienia z 1967 r. AAN, Urząd ds. Wyznań nr 80/42, t. 4.

⁴¹ Notatka kierownika Wydziału Oświaty i Nauki KC PZPR Andrzeja Werblana z rozmowy z podsekretarzem Sekretariatu Stanu Watykanu prał. A. Casarolim w dniu 24 marca 1967 r. w: *Tajne dokumenty Państwo-Kościół...*, s. 255 -265.

go z ustrojem socjalistycznym, zwłaszcza wobec „trzeciego świata”, decydujące znaczenie miałyby porozumienie między Watykanem a ZSRR. Uregulowanie stosunków z Polską miałyby natomiast w całości kształcić polityki watykańskie znaczenie pośrednie, jako etap ułatwiający porozumienie z ZSRR” – napisano w materiale analitycznym, który powstał w Urzędzie ds. Wyznań po zakończeniu podróży prał. Casaroli⁴². Prawdopodobnie także Watykan pozytywnie ocenił tę wyprawę. 16 lipca 1967 roku ks. prał. Casaroli otrzymał z rąk Pawła VI sakrę biskupią i awans na sekretarza Kongregacji ds. Nadzwyczajnych Kościoła. Jak się wydaje zadowolony był także kard. Wyszyński, gdyż odsunięte zostało niebezpieczeństwo porozumienia z władzami PRL na warunkach mało korzystnych, zarówno dla Kościoła w Polsce, jak i dla Stolicy Apostolskiej.

Do rezultatów i doświadczeń zebranych w czasie podróży do Polski, Prymas Polski i watykański dyplomata, już jako arcybiskup, powrócili w czasie spotkania jesienią 1967 roku w Rzymie. Kardynał Wyszyński raz jeszcze zwracał mu uwagę, że jednym z problemów rozmów z władzami PRL jest fakt, że ich przedstawiciele słowa rozumieją inaczej, aniżeli ich kościelni rozmówcy. „Trzeba zawsze się liczyć z odmiennością pojęć: prawa, państwa, wolności, *bonum commune* w diamacie i w prawie zachodnioeuropejskim – przekonywał Prymas Polski. Kto chce zawierać umowy z państwami bloku socjalistycznego, musi pamiętać, że jest to zgoła odmienne pojmowanie państwa i prawa. (...) Na soborze nie byłem zrozumiany, tak dalece odbiegamy od siebie, żyjąc w różnych państwach”.

W trakcie rozmowy abp Casaroli wyraźnie polemizował z wywodami Prymasa, gdyż ten zapisał w swych notatkach: „Mons. C. ciągle odwoływał się do ustaw i rozporządzeń, jako punktów wyjścia do określenia praw obywateli wierzących”. Konsekwencją tego stanu rzeczy, oceniał Kardynał – było przecenianie umów podpisanych, gdyż „inaczej zobowiązują się kontrahenci z Zachodu, a inaczej przedstawiciele państwa socjalistycznego. Niedomówienie tworzy złudzenia”⁴³.

Arcybiskup Casaroli w czasie rozmów odwoływał się do konkretnych ustaw i rozporządzeń, jako punktu wyjścia oceny sytuacji ludzi wierzących w PRL. „Myśmy wyjaśniali, że ustaw wprost wrogich Kościołowi nie ma, ale są tak sformułowane, że zawsze można z nich wyprowadzić rozporządzenie, czy dekret wrogi. Jednak specyfiką naszych stosunków jest to, że sprawy Kościoła są regulowane przez państwo nie drogą ustaw i rozporządzeń, lecz drogą okólników, zazwyczaj tajnych. O te okólniki nie jest łatwo. Stąd dla rozeznania sytu-

⁴² Tezy oceniające wizytę Casaroli w Polsce. AAN, Urząd ds. Wyznań nr 125/73, s. 13-34.

⁴³ Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa...*, s. 224.

cji nie wystarczą ustawy, tylko codzienna praktyka administracyjna, w której wszechwładny jest Urząd ds. Wyznań. Rozmowa tego typu, w labiryncie faktów trwała do obiadu⁷⁴. Ta rozmowa ukazuje jeden z podstawowych problemów, jaki miał kard. Wyszyński w rozmowach z przedstawicielami Stolicy Apostolskiej, niewątpliwie pełnymi dobrych intencji, ale nie zawsze dobrze znającymi realia państwa komunistycznego.

Niewątpliwie kard. Wyszyński uważnie śledził działania dyplomacji Stolicy Apostolskiej na kierunku wschodnim. Jak wynika z jego notatek, rosła w nim determinacja, aby zaoszczędzić Kościołowi w Polsce podobnych, niekorzystnych rozwiązań. W wyniku dalszych rozmów prowadzonych przez niego w Watykanie, a także stanowiska całego Episkopatu, negocjacje z władzami PRL zostały sprowadzone do spotkań formalnych, bez podejmowania ostatecznych ustaleń. Kardynał Wyszyński stał bowiem na stanowisku, że dopóki nie zostanie rozstrzygnięta fundamentalna kwestia: nadanie osobowości prawnej Kościołowi, rozmowy na inny temat nie mają sensu, gdyż będą jedynie wykorzystane przez propagandę komunistyczną. Uważał także, że rozmowy należy prowadzić w Warszawie, a nie w Rzymie, „gdyż w Warszawie jest możliwość sprawdzenia naświetleń, które daje strona rządowa”⁷⁵.

GRA CASAROLIEGO

Zmiana ekipy rządzącej w Polsce w grudniu 1970 roku otworzyła nową perspektywę rozmów ze Stolicą Apostolską. Niewątpliwie ekipie Edwarda Gierka bardziej zależało na ułożeniu stosunków z Kościołem aniżeli ekipie jego poprzednika. Wynikało to zarówno z pragmatyzmu nowego przywódcy, który w znacznie mniejszym stopniu niż Władysław Gomułka był ortodoksyjnym komunistą, jak również z faktu, że nie był on uwikłany w personalny konflikt z Prymasem Polski, kard. Wyszyńskim. Miał także świadomość, że katolicyzm jest trwałym elementem polskiej tożsamości narodowej, co oznaczało, że fakt ten musi być uwzględniany w strategii budowy jedności całego narodu, naczelnego hasła nowej ekipy. Władze PRL liczyły także, że rozmowy z dyplomatami Stolicy Apostolskiej prowadzone ponad głowami przedstawicieli Kościoła w Polsce, doprowadzą do sytuacji, która w tajnym dokumencie partyjnym określona została jako „maksymalna neutralizacja polityczna Kościoła w Polsce, a przede wszystkim ograniczenie działalności politycznej jego hierarchii”⁷⁶.

⁷⁴ *Tamże*, s. 223.

⁷⁵ *Tamże*, s. 225.

⁷⁶ Opracowanie zespołu specjalistów w KC PZPR z 8 marca 1971 r. w: Raina, *Cele polityki władz PRL wobec Watykanu...*, s. 101.

Niewątpliwie rozmowy z Watykanem były także istotne dla międzynarodowego prestiżu nowej ekipy⁴⁷. Na rozmowy ochotę miał także Watykan. Prowincjał jezuitów, o. Stanisławem Nawrocki z Krakowa w rozmowie z przedstawicielami Urzędu ds. Wyznań informował o swym spotkaniu w Rzymie z abp. Casarolim. Miał on go zachęcać do bardziej otwartych kontaktów z władzami słowami: „Nie należy się tylko bronić, ale i prowadzić dialog. Chrystus także rozmawiał z wrogami”⁴⁸.

Otwartą pozostaje kwestia, na ile zaangażowanie ekipy Gierka w rozmowy z Watykanem było inspirowane bądź pozytywnie oceniane przez Moskwę. W ocenie wpływowych przedstawicieli Sekretariatu Stanu z lipca 1971 roku Warszawa nie miała wolnej ręki w negocjacjach ze Stolicą Apostolską. Przypuszczano wówczas, że Moskwa będzie chciała sama zawrzeć porozumienie z Watykanem, które wytyczałoby ramy dla podobnych aktów, zawieranych z udziałem władz pozostałych państw Bloku Wschodniego. Byłaby to logiczna konsekwencja doktryny Breżniewa, nieformalnie obowiązującej od sierpnia 1968 roku i stanowiącej, że to Moskwa wytycza obszar suwerenności krajów Europy Wschodniej, zwłaszcza na obszarze międzynarodowym oraz ideologicznym⁴⁹. Z pewnością jednak kierownictwo KPZR musiało dać mu przynajmniej przyzwolenie na rozpoczęcie takich negocjacji, co mogło stanowić także dobry punkt wyjścia negocjacji w innych krajach. Świadczy o tym m.in. pismo min. Aleksandra Skarżyńskiego, kierownika Urzędu ds. Wyznań do Władimira Kurojedowa, przewodniczącego Rady ds. Religii przy Radzie Ministrów ZSRR z marca 1973 roku w którym informuje, że Watykan „chciałby doprowadzić do porozumienia z Polską, które stanowiłoby korzystny dla Kościoła precedens wobec innych państw socjalistycznych. Nam zaś zależy na rozmowach, a nie na porozumieniu”. W związku z tym Skarżyński zaproponował swemu koledze z Moskwy spotkanie, aby wspólnie zastanowić się nad dalszymi krokami w grze z Watykanem⁵⁰.

Ten aspekt relacji z Watykanem miał także zasadnicze znaczenie dla władz PRL. W dokumencie opracowanym w MSZ *Podstawowe problemy stosunków polsko-watykańskich w latach 1945-1970* podkreślano przede wszystkim, że Watykan jest interesującym partnerem nie jako „centralne ogniwo władzy du-

⁴⁷ A. Dudek, R. Gryz, *Komunizm i Kościół w Polsce 1945-1989*, Kraków 2004, s. 257.

⁴⁸ Notatka z rozmowy z prowincjałem jezuitów o. Stanisławem Nawrockim po jego powrocie z Rzymu. Warszawa 18.03.1970 r. AAN, Urząd ds. Wyznań nr 125/73.

⁴⁹ Notatka z rozmowy amb. K. Papée z abp. Giuseppe Benellim, zastępcą sekretarza stanu Stolicy Apostolskiej z 15 lipca 1971 r. Kopia. A. Amb.RP/S.A. Teczka nr 94/122.

⁵⁰ Pismo Aleksandra Skarżyńskiego do Władimira Aleksiejewicza Kurojedowa, przewodniczącego Rady ds. Religii. Warszawa 5.02.1973 r. AAN, Urząd ds. Wyznań nr 127/93, s. 2-3.

chowej Kościoła”, ale jako „ośrodek polityki międzynarodowej, dystansujący się od polityki imperialistycznej”⁵¹. W tym kontekście jako ważny cel dialogu z Watykanem wymieniano także likwidację przedstawicielstwa rządu emigracyjnego RP przy Stolicy Apostolskiej. Normalizacja stosunków z Kościołem była wśród celów wyraźnie na drugim planie i występowała jako środek, prowadzący do zmian w sytuacji międzynarodowej, a nie cel główny.

Propozycja wznowienia rozmów z Warszawą była dla Watykanu interesująca, aczkolwiek panowało przekonanie, że w tej sprawie pośpiech nie jest wskazany. Jak wyjaśniał abp Casaroli „Kościół jest silny, Episkopat zwarty, poparty przez społeczeństwo. Polska stawia reżimowi silny opór”⁵². Oznaczało to, że Stolica Apostolska nie musiała się spieszyć, aby szukać jakichś nadzwyczajnych rozwiązań, jak to miało miejsce w Czechosłowacji czy na Węgrzech. Jednocześnie obawiano się, że względnie liberalna polityka ekipy Gierka może się zmienić. Dlatego starano się realizować wobec Warszawy politykę, którą abp Casaroli określił mianem „nie zatraskiwania drzwi”. Kontynuowano więc różnego rodzaju kontakty nieformalne, nie precyzując jednocześnie terminu rozpoczęcia roboczych rozmów. Jak się wydaje w tamtym okresie mogła także ulec osłabieniu pozycja kard. Wyszyńskiego w Watykanie. W rozmowie z dyplomatami PRL w Rzymie, kard. Paul Poupard nie ukrywał zakłopotania niektórych przedstawicieli Kurii Rzymskiej postępowaniem Prymasa Polski, który – jego zdaniem – „stał się z punktu widzenia stosunków kościelno-watykańskich osobistością nietykalaną”. Miało to powodować rosnącą wobec Prymasa Polski niechęć niektórych wpływowych kurialistów watykańskich, a zwłaszcza sekretarza stanu Stolicy Apostolskiej, kard. Villota⁵³.

KBWE W HELSINKACH

W 1972 roku w Helsinkach rozpoczęły się narady przygotowawcze przed Konferencją Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (dalej: KBWE). Stolica Apostolska przywiązywała wielką wagę do obrad tego gremium licząc, że uda się nie tylko stworzyć lepsze warunki dla korzystnej współpracy politycznej, ale także dla wymiany gospodarczej, naukowej oraz kontaktów międzyludzkich. Wszystko to miało stopniowo przyczyniać się do jednoczenia Europy, brutalnie

⁵¹ Archiwum MSZ (dalej: AMSZ), Podstawowe problemy stosunków polsko-watykańskich w latach 1945-1970. D.IV. wol. 0-22-8-7.

⁵² Notatka z rozmowy amb. K. Papée z abp A. Casarolim z 16 czerwca 1971 r. Kopia. A.Amb. RP/SA. Teczka nr 94/122.

⁵³ Notatka z rozmowy z kard. Poupardem. Stosunki PRL–Watykan, komentarze prasowe polskie i zagraniczne. AAN, Urząd ds. Wyznań nr 125/7c, s. 40-43.

podzielonej od 1945 roku przez żelazne granice, kurtyny oraz bariery ideologiczne i militarne⁵⁴. W trakcie obrad delegacja Stolicy Apostolskiej szczególnie zabiegała o włączenie do końcowego dokumentu propozycji dotyczących praw i wolności religijnych⁵⁵.

Akt końcowy KBWE podpisany 1 sierpnia 1975 roku przez przywódców 33 państw europejskich oraz Stanów Zjednoczonych i Kanady, chociaż nie był formalnym traktatem pokojowym, lecz wielostronną deklaracją zobowiązań moralno-politycznych, dla Watykanu był dokumentem wysokiej rangi. Paweł VI dostrzegał zmiany w sytuacji międzynarodowej oraz fakt, że świat przybierał postać wielobiegunową z obecnością przynajmniej pięciu ważnych podmiotów: USA, ZSRR, Chin, Japonii i Europy, a zwłaszcza jej zachodniego jądra jakim wówczas było EWG. Akt końcowy KBWE wzmacniał pozycję Europy, odpowiadał także strategicznej linii pontyfikatu Pawła VI, który cechowały ustawiczne apele o przestrzeganie praw człowieka oraz przekonanie o konieczności stworzenia „trzeciej siły”, równoważącej wpływy dwóch supermocarstw⁵⁶. Dla Pawła VI konferencja KBWE w Helsinkach była więc jednym z elementów odbudowy jedności europejskiej, choć przejściowo utrzymywała podziały pojałtańskie, gdyż akceptowała zasadę nienaruszalności terytorialnego *status quo*⁵⁷. Dla Watykanu najważniejsze były zapisy z tzw. trzeciego koszyka. „Uznanie praw człowieka i podstawowych wolności, wśród których w wymieniano «wolność jednostki w wyznaniu i praktykowaniu, samemu lub z innymi, religii albo wiary zgodnie z nakazem własnego sumienia» (Zasada VII), dostarczyło Stolicy Świętej mocnego argumentu w żądaniu wolności religijnej i w prowadzonych przez nią dwustronnych rokowaniach” – podkreślał po latach kard. Silvestrini⁵⁸. Po raz pierwszy Watykan miał w ręku dokument w którym zapisane były gwarancje wolności religii, podpisany przez szefów wszystkich europejskich krajów socjalistycznych⁵⁹. Liczono przy tym, że jeśli nie natychmiast, zapisy te będą użyteczne zarówno w trakcie negocjacji bilateralnych, jak i w trakcie dalszych prac konferencji międzynarodowej.

⁵⁴ Casaroli, *Pamiętniki, Męczeństwo cierpliwości. Stolica Święta i kraje komunistyczne...*, s. 103.

⁵⁵ J. Krukowski, *Kościół i państwo. Podstawy relacji prawnych*, Lublin 2000, s. 222.

⁵⁶ Gianelli, Tornielli, *Papieże a wojna. Od pierwszego światowego konfliktu...*, s. 174, 221.

⁵⁷ H. Liedemann, *Konferenz über sicherheit und zusammenarbeit in Europa. Ein kontinuierlicher Prozess*, w: *Pro fide et iustitia. Festschrift für Agostino Kardinal Casaroli zum 70. Geburtsag. Herausgegeben von Herbert Schambeck. Ducker und Humbold*, Berlin 1984, s. 496-501.

⁵⁸ A. Silvestrini, *Wprowadzenie*, w: Casaroli, *Pamiętniki. Męczeństwo cierpliwości. Stolica Święta i kraje komunistyczne...*, s. 14.

⁵⁹ J. Czaja, *Stolica Apostolska wobec procesów integracji w Europie*, *Studia Europejskie* nr 1/2001, s. 88.

W sierpniu 1973 roku miało miejsce spotkanie ministra spraw zagranicznych Stefana Olszowskiego z abp. Casarolim. W trakcie kilku nieoficjalnych spotkań zdecydowano, że wkrótce zostaną podjęte rozmowy robocze⁶⁰. Jak się wydaje, decyzje te zapadły bez konsultacji z kard. Wyszyńskim, który nie ukrywał, że z wielkim sceptycyzmem oceniał udział delegacji Stolicy Apostolskiej w helsińskiej konferencji. W rozmowie z abp. Casarolim z listopada 1973 roku zarzucił mu, że w swym przemówieniu, wygłoszonym na forum KBWE, nic nie powiedział o prześladowaniach Kościoła w Europie Wschodniej. „Kościół nie może milczeć, choć tak nakazuje dyplomacja, ale dawać świadectwo” – starał się przekonać watykańskiego dyplomatę. „Pasterze muszą mówić, ostrzegać owce, upominać. Nie może o tym zapominać dyplomacja Stolicy Apostolskiej”. Równie stanowczo przedstawił swe racje w rozmowie z Pawłem VI w grudniu 1973 roku. „Nie chcemy umierać wśród sprzysiężenia milczenia” – mówił do „wstrząśniętego”, jak zanotował Prymas, tymi słowami Papieża⁶¹. Nie miało to jednak wpływu na toczące się już przygotowania do podjęcia nowej fazy rozmów między Watykanem a rządem PRL. W październiku 1972 roku Watykan wykonał kolejny ważny gest wobec władz w Warszawie likwidując, jak to napisano w sprawozdaniu Urzędu ds. Wyznań, „ostatnie ślady ambasady rządu londyńskiego w Watykanie”⁶².

Już w listopadzie 1973 roku doszło do wizyty ministra spraw zagranicznych Olszowskiego w Watykanie i jego rozmów z Pawłem VI oraz przedstawicielami Kurii Rzymskiej (m.in. Sekretarzem Stanu, kard. Villot oraz sekretarzem Rady do Spraw Publicznych Kościoła, abp Casarolim). W trakcie rozmów Olszowski ponowił złożone w czasie rozmów w Helsinkach zaproszenie do złożenia w Polsce wizyty oficjalnej delegacji watykańskiej⁶³. Dążeniem władz było prowadzenie dalszego dialogu wyłącznie w strukturach państwowych z pominięciem przedstawicieli Kościoła w Polsce. Po stronie watykańskiej było wyraźne zainteresowanie tą ofertą. Wszyscy w Watykanie wprawdzie znali siłę Prymasa Polski oraz szanowali jego zdanie, ale równie silna była pokusa, aby porozumieć się z rządowym parterem. Tego obawiał się najbardziej Ksiądz Prymas przeciwny porozumieniu, które zostałyby zawarte z pominięciem przedstawicieli Kościoła w Polsce⁶⁴. Trzeba dodać, że sfera negocjacji rządu PRL z Watykanem nie zależała wyłącznie od decyzji Warszawy. Nawet w partyjnych dokumentach we-

⁶⁰ Casaroli, *Pamiętniki, Męczeństwo cierpliwości. Stolica Święta i kraje komunistyczne...*, s. 227.

⁶¹ P. Raina, *Czasy Prymasowskie. Rok 1973*, Warszawa 2004, s. 143.

⁶² Stosunki między Polską Ludową a Stolicą Apostolską. AAN, Urząd ds. Wyznań nr 126/34, s. 71.

⁶³ E. J. Pałyga, *Polsko-Watykańskie stosunki dyplomatyczne. Od zarania II Rzeczypospolitej do pontyfikatu papieża-Polaka*, Warszawa 1988, s. 280.

⁶⁴ K. Kąkol, *Spowiedź „pogromcy” Kościoła*, Olsztyn 1994, s. 48.

wewnętrznych podkreślano, że rozmowy ze Stolicą Apostolską są konsultowane „z naszymi radzieckimi sojusznikami i całą wspólnotą państw socjalistycznych”⁶⁵. Przedstawiciele władz PRL nie kryli także, że rozmowy z Watykanem traktują jako „realną drogę” prowadzącą do powstrzymania „reakcyjnej polityki kard. Wyszyńskiego”⁶⁶.

OFICJALNA WIZYTA ABP. CASAROLIEGO

Swoistą próbą sił była pierwsza oficjalna wizyta w Polsce, 4-6 lutego 1974 roku, abp. Casaroliego, jako sekretarza Rady ds. Publicznych Kościoła. Tym razem przybywał na zaproszenie władz PRL, a MSZ nadało wizycie formalno-prawny ceremonial, co odróżniało ją od poprzednich wizyt w Polsce oraz w innych krajach socjalistycznych. Kilka dni wcześniej w Watykanie przebywał ks. prał. Alojzy Orszulik z Sekretariatu Episkopatu Polski, który zawiózł do Sekretariatu Stanu list Prymasa Polski, w którym domagał się, aby Episkopat Polski był szczegółowo informowany o przebiegu rozmów abp. Casaroliego z władzami PRL. Postać „watykańskiego ministra spraw zagranicznych”, jak często prasa komunistyczna określała abp. Casaroliego, od dawna wzbudzała życzliwe zainteresowanie czynników rządowych. Dostrzegano w nim kompetentnego, ale i elastycznego partnera, „czołową postać nowej aktywności Kościoła” oznaczającej „otwarcie drogi dla polityki wschodniej Watykanu”⁶⁷. Mniej pochlebna była ocena tych działań przez Prymasa Polski, który po kolejnym wystąpieniu abp. Casaroliego w Helsinkach zanotował „zbyt wiele dyplomaty, za mało wyznawcy Apostoła Chrystusa”⁶⁸. Na szerszy, aniżeli tylko polski, kontekst wizyty abp. Casaroliego w Warszawie w lutym 1974 roku wskazywał toast, jaki watykański dyplomata wygłosił w siedzibie Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Podkreślając znaczenie położenia Polski w środku Europy powiedział wówczas znamienne słowa: „Niechaj Polska stanie się silnie zbudowanym pomostem jedności Europy. Do tego zdaje się ją wzywać opatrnościowy głos historii”⁶⁹. Niewątpliwie miała ona także pełnić rolę sprawdzenia, ile można osiągnąć w tego

⁶⁵ Broszura Ignacego Krasieckiego pt. *Stosunki między PRL a Watykanem*. Wrzesień 1974. Wydział propagandy, prasy i widowisk KC PZPR, s. 24.

⁶⁶ Stosunki polsko-watykańskie. Problemy ewentualnych dalszych kontaktów pomiędzy rządem PRL a Watykanem, Tezy. AAN, Urząd ds. Wyznań nr 125/73.

⁶⁷ Przegląd spraw zagranicznych w prasie krajowej za miesiąc styczeń 1974 r. A.Amb.RP/SA, Teczka nr 174/323.

⁶⁸ Raina, *Czasy Prymasowskie*. 1973..., s. 65.

⁶⁹ Tekst toastu abpa Casaroliego, wygłoszonego w czasie obiadu wydanego na jego cześć przez ministra spraw zagranicznych Stefana Olszowskiego 4 lutego 1974 r. w: Biuletyn Prasowy. Pismo Okólne Episkopatu Polski nr 7/74, s. 29.

typu negocjacjach nie tylko z władzami PRL, ale także innych krajów Bloku Wschodniego.

Arcybiskup Casaroli zamieszkał wówczas w rządowej rezydencji na ul. Klo-nowej. Kardynał Wyszyński w tym czasie demonstracyjnie opuścił stolicę i przeniósł się do Gniezna. Do stolicy przyjechał dopiero po zakończeniu oficjalnego programu wizyty abp. Casaroliego, kiedy mógł on zostać gościem Episkopatu. Natychmiast też starał się rozbić wszelkie iluzje abp. Casaroliego na temat dobrej woli rządowych partnerów. Specjalny wysłannik Stolicy Apostolskiej był zbyt doświadczonym dyplomata, aby zaufać nawet najbardziej serdecznym powitaniom w Warszawie. Żadnych złudzeń nie miał Prymas Polski. Przy okazji tych rozmów, a także swoich wizyt w Watykanie kard. Wyszyński domagał się, aby Episkopat był każdorazowo informowany o planowanych podróży dyplomatów watykańskich do Warszawy, chciał także znać temat rozmów oraz osiągnięte w ich trakcie rezultaty. Uważał, że nawiązywanie stosunków dyplomatycznych między rządem PRL a Stolicą Apostolską w obecnym stanie prawnym jest działaniem przedwczesnym. Nie mogąc inaczej, godził się na rozmowy, a jednocześnie czynił wszystko, aby nie doprowadziły one do żadnych rozstrzygnięć.

Nie uszło to uwagi tak bystrego obserwatora jak abp Casaroli, który o tej fazie rozmów napisał w swych wspomnieniach z właściwym dla siebie dystansem oraz nutką ironii: „Nie można powiedzieć, że zbliżenie między Stolicą Świętą, a państwem polskim, zbliżenie zarysowujące się wraz z objęciem przez Gierka funkcji szefa partii komunistycznej, było odbierane z entuzjazmem albo przynajmniej bez niepokoju przez Episkopat, a szczególnie przez starego bojownika i stratega, który do tamtej pory przewodził twardej konfrontacji z marksistowskim reżimem”⁷⁰. Kardynał Wyszyński znalazł się niewątpliwie w trudnej sytuacji. Nie wierzył w dobrą wolę strony partyjno-rządowej, ale nie mógł także otwarcie kontestować aktywności dyplomacji watykańskiej. W tej sytuacji wybrał działania pośrednie, poświęcając wiele uwagi przekonaniu Stolicy Apostolskiej o potrzebie przestrzegania *modus procedendi* w kontaktach przedstawicieli dyplomacji watykańskiej z władzami PRL. Warunki te zostały określone w komunikacie z 141 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski. Kardynał Wyszyński stał wówczas na stanowisku, że można wyrazić zgodę na obecność stałego delegata rządu PRL w Rzymie, ale nie można dopuścić, aby równy mu statusem dyplomata watykański rezydował w Warszawie⁷¹. W czasie audiencji 5 października

⁷⁰ Casaroli, *Pamiętniki, Męczeństwo cierpliwości. Stolica Święta i kraje komunistyczne...*, s. 227.

⁷¹ Opracowanie MSW o próbach wykorzystania Kościoła rzymskokatolickiego przez ośrodki dywersji ideologicznej i politycznej z września 1974 r. w: *Tajne dokumenty...*, s. 420.

1974 roku otrzymał od Pawła VI zapewnienie, że decyzje w sprawie rozmów z władzami PRL nie będą podejmowane „bez ścisłego porozumienia się z Episkopatem Polski”⁷². Warto dodać, że przeciwnikiem rozmów był także metropolita krakowski kard. Karol Wojtyła. Znał sytuację Kościoła w Czechosłowacji i na tej podstawie miał wyrobioną niezbyt pozytywną opinię na temat skuteczności działań dyplomacji watykańskiej⁷³.

Prymas Polski cały czas obawiał się, że komunistyczne władze prowadzą rozmowy wyłącznie z powodów taktycznych, zachowując jednocześnie niechętną, czy nawet wrogą postawę wobec podstawowych postulatów Kościoła w Polsce. Miał także obawy, co do tego, czy dyplomacja watykańska jest dobrze zorientowana we wszystkich realiach polityki wyznaniowej, realizowanej przez komunistów w Europie Wschodniej. Obawiał się także, że przedstawiciele Stolicy Apostolskiej gotowi są dla innych ważnych interesów Kościoła powszechnego, zawrzeć porozumienie niekorzystne dla Kościoła w Polsce⁷⁴. „Stolica Apostolska ma swoje «otwarcie na Wschód» – pisał – ma do tego prawo, ale Polska nie może dać się wciągnąć w to «otwarcie». Musimy mieć poczucie odpowiedzialności za Kościół i Naród w Polsce”⁷⁵.

Jego niepokój pogłębiał fakt, że na kolejną turę rozmów abp Casaroli przyjechał do Warszawy, gdy w Watykanie Paweł VI odsyłał na emeryturę kard. Józsefa Mindszentyego, który pozbawiony został tytułu metropolity Esztergom oraz wpływu na bieżące wydarzenia na Węgrzech. Wiele wskazuje na to, że prymas Wyszyński mógł się obawiać, że podzieli los niepokornego węgierskiego hierarchy, który nieraz krytycznie odnosił się do watykańskiej Ostpolitik. Prawdopodobnie nigdy takie niebezpieczeństwo mu nie groziło. Ze wszystkich publikowanych świadectw i dokumentów wynika jasno, że Paweł VI miał do Prymasa Polski pełne zaufanie. Szanował go i cenił. Zdawał sobie także sprawę, że wokół niego zjednoczony jest cały Episkopat Polski, a także zdecydowana większość wiernych. Jednocześnie jednak, Ojciec Święty był przekonany, że system komunistyczny jest trwałym elementem ładu międzynarodowego i Kościołowi w Polsce przyjdzie żyć w nim przez dłuższy czas, także wtedy, gdy zabraknie prymasa Wyszyńskiego⁷⁶. W maju 1974 roku z rewizytą w Watykanie przebywał minister spraw zagranicznych Józef Czyrek. W lipcu 1974 roku podjęta została decyzja o nawiązaniu stałych kontaktów między rządem PRL a Sto-

⁷² P. Raina, *Czasy Prymasowskie 1974*, Warszawa 2005, s. 131.

⁷³ Opracowanie MSW o próbach wykorzystania Kościoła rzymskokatolickiego przez ośrodki dywersji ideologicznej i politycznej z września 1974 r. w: *Tajne dokumenty...*, s. 420.

⁷⁴ Raina, *Czasy Prymasowskie. 1974...*, s. 30.

⁷⁵ *Tamże*, s. 39.

⁷⁶ *Tamże*, s. 30.

licą Apostolską. Dokument w tej sprawie podpisał min. Czyrek i abp Casaroli 6 lipca 1974 roku⁷⁷.

Na czele Zespołu ds. Stałych Kontaktów Roboczych ze Stolicą Apostolską stanął min. Kazimierz Szablewski, który stale rezydował w Rzymie, jako członek polskiego przedstawicielstwa dyplomatycznego. Natomiast współprzewodniczącym po stronie watykańskiej został abp Luigi Poggi, który miał swą misję realizować z Watykanu. Niewątpliwie takie rozwiązanie było kompromisem przyjętym przez Stolicę Apostolską ze względu na stanowisko Episkopatu Polski oraz kard. Wyszyńskiego. W czasie kilku wizyt w Watykanie przekonywał on gorąco swych rozmówców, m.in. Papieża, aby rozmowy z Warszawą prowadzić ostrożnie.

DECYZJE PRAWIE ZAPADŁY

Dalsze rozmowy z władzami PRL prowadził abp Poggi, który jako szef zespołu roboczego Stolicy Apostolskiej odbył kilka podróży do Polski. Celem tej misji było ustanowienie przedstawicielstwa Stolicy Apostolskiej przy Episkopacie Polski, a w przyszłości nawiązanie stosunków dyplomatycznych między PRL a Stolicą Apostolską. Szczególnie ważna była podróż abp. Poggi do Polski 23.04-18.05.1976 roku. Wówczas poruszył także sprawę funkcjonowania struktur Kościoła obrządku wschodniego i spotkał się z grupą duchownych unickich. Po tej wizycie, Urząd ds. Wyznań oceniał, że już wówczas istniała możliwość zawarcia porozumienia z Watykanem, ale sprzeciwiał się temu kard. Wyszyński i pozostali polscy biskupi⁷⁸. Watykan był także zadowolony z wyprawy abp Poggi – „barometr drgnął w kierunku pogody”, miał ją ocenić abp Casaroli.

Prymas Polski oraz biskupi byli bardziej ostrożni w swych ocenach. Chcieli zbudowania stosunków dyplomatycznych z Watykanem, jednocześnie jednak pragnęli, aby towarzyszyło temu rozwiązanie zasadniczych problemów Kościoła w Polsce. Stolica Apostolska obstawała jednak przy pomysle ustanowienia stałego delegata przy Episkopacie Polski. Motywy tego działania przedstawił bp Dąbrowskiemu abp Casaroli w rozmowie w styczniu 1977 roku⁷⁹. Zarzucił biskupom polskim partykularyzm oraz tendencje nacjonalistyczne, podkreślając, że „Stolica Apostolska ma swoje widzenie oparte na doświadczeniu i szersze

⁷⁷ Stosunki między Polską Ludową a Stolicą Apostolską. AAN, Urząd ds. Wyznań nr 126/34, s. 72.

⁷⁸ Ocena przebiegu i wyników misji abpa Luigi Poggi w dniach 23.04-18.05.1976 r. AAN, Urząd ds. Wyznań nr 126/34, s. 20.

⁷⁹ Notatka informacyjna. Wizyta L. Poggiego w Polsce 23.04-18.05.1976 r. na tle obecnej fazy stosunków polsko-watykańskich. AAN, Urząd ds. Wyznań nr 126/34, s. 138.

pole widzenia, bo oparte na analizie sytuacji ogólnoswiatowej i ogólnoludzkiej⁸⁰. Wprawdzie, jak stwierdził, dopóki żyje kard. Wyszyński delegat nie jest może pilnie potrzebny, ale – jak się wyraził „jutro może go zabraknąć”.

Argumenty abp. Casaroliego powtórzył Paweł VI w czasie audyencji udzielonej sekretarzowi Episkopatu Polski, która miała miejsce 17 stycznia 1977 roku. Papież akcentował, że „jeżeli w kraju tak katolickim, jak Polska brak delegata Stolicy Apostolskiej to organizacja kościelna jest niekompletna”. Gdy bp Dąbrowski próbował oponować, że nie nadszedł jeszcze stosowny czas, aby podejmować takie kroki, Paweł VI stwierdził stanowczo, że „właśnie obecnie nadarza się okazja, możliwość, którą jeżeli nie wykorzystamy, możemy stracić na zawsze”⁸¹. Być może na przyspieszenie negocjacji miał wpływ fakt, że w Watykanie w tym czasie poważnie już myślano o następnym papieżu. W rozmowie z Kazimierzem Szablewskim w listopadzie 1976 roku abp Casaroli nie ukrywał, że polityka watykańska wchodzi „w moment wygaszania pontyfikatu Pawła VI i narodziny nowego”. Zapewniał, że będzie bronił swej polityki wobec krajów komunistycznych. Jak dowodził w rozmowie z min. Szablewskim, dialog ze światem socjalistycznym będzie się rozszerzał, gdyż „poza materializmem historycznym i ateizmem” jest on możliwy i „ciekawy we wszystkich pozostałych dziedzinach”. Przy okazji z wyraźną niechęcią wspominał o oporze kard. Wyszyńskiego wobec całej watykańskiej Ostpolitik⁸². Jak się wydaje w tamtym czasie w kręgach dyplomacji watykańskiej narastało poirytowanie oporem ze strony polskich biskupów wobec rozmów z władzami PRL. Stanowisko kard. Wyszyńskiego było znane od dawna, ale wątpliwości wzbudzał metropolita krakowski, kard. Wojtyła, który 28 lutego 1976 roku opublikował w „L'Osservatore Romano” tekst przestrzegający przed zagrożeniami ze strony ateizmu. Dyplomaci watykańscy byli poruszeni publikacją. W rozmowie z min. Szablewskim, abp Poggi zapewniał, że ten tekst został opublikowany bez akceptacji Sekretariatu Stanu, a „jego treść nie odpowiada linii przedstawicieli Stolicy Apostolskiej”. Przy okazji abp Poggi powtórzył, jak zaznaczył Szablewski, opinię o kard. Wojtyle, którą wcześniej miał także usłyszeć od abp. Casaroliego, że metropolita krakowski jest wprawdzie dobrym teologiem, ale „jego format polityczny pozostawia sporo do życzenia”⁸³. Wybór nowego papieża z pewnością zmusił zwo-

⁸⁰ P. Raina, *Arcybiskup Dąbrowski – rozmowy watykańskie*, Warszawa 2001, s. 172-173.

⁸¹ *Tamże*, s. 190.

⁸² AMSZ, nr 31/82, D.IV. 1976. Szyfrogram nr 20022/IV z 19.11.1976 r. Depesza nr 332 z 18.11.1976 tow. Szablewskiego nt. rozmowy z abp Casarolim.

⁸³ AMSZ, D.IV 1976, 31/38 W-3. Szyfrogram nr 3404/I z 18.03.1976 r. Kazimierza Szablewskiego nt. rozmowy z abp. L. Poggim.

lenników takich poglądów do przewartościowania swych opinii oraz sposobu negocjacji z władzami PRL.

PODSUMOWANIE

W latach 60. i 70. Stolica Apostolska dążyła do zawarcia porozumienia z władzami PRL nie tylko ze względu na partykularne problemy Kościoła w Polsce. Misja w Warszawie miała być, jak się wydaje, swoistym „przyczółkiem” dla polityki wschodniej Stolicy Apostolskiej, dogodnym punktem obserwacji, analiz i rozmów toczonych także z przedstawicielami innych państw komunistycznych, a przede wszystkim Związku Radzieckiego. W tych kalkulacjach dyplomacja Stolicy Apostolskiej uwzględniała stanowisko Kościoła w Polsce. Jednak w latach 70. narastała presja ze strony Watykanu, aby doszło do zawarcia porozumienia z władzami PRL na warunkach niekoniecznie dla Kościoła w Polsce korzystnych. Siła polskiego katolicyzmu, jedność całego Episkopatu, a przede wszystkim osoba Prymasa Polski, kard. Wyszyńskiego, jego doświadczenie, wielki autorytet w całym społeczeństwie, a także wyjątkowe wyczucie przez niego historycznych uwarunkowań epoki sprawiły, że plan ten nie został zrealizowany.

Sprzyjał mu fakt, że Stolica Apostolska nie musiała podejmować szybkich decyzji, gdyż sytuacja w Polsce była o wiele lepsza aniżeli w krajach ościennych, gdzie w zasadzie nie było krajowego partnera, z którym można by było prowadzić odpowiedzialne negocjacje. Autentyczni biskupi byli izolowani albo lub represjonowani, a ci, na których zgadzały się władze i ostatecznie otrzymali sakrę, nie cieszyli się zbyt wielkim szacunkiem ani wśród wiernych, ani w Watykanie. W Polsce było inaczej, tutaj partnerem nie mogli być jedynie przedstawiciele władzy komunistycznej, ale przede wszystkim Ksiądz Prymas, biskupi oraz wierni, których opinii wysłannicy watykańscy także słuchali. Dlatego postulat kard. Wyszyńskiego, aby rozmowy toczyć, ale na „zwolnionych obrotach”⁸⁴, a więc bez podejmowania decyzji, w zasadzie został w Watykanie przyjęty i był realizowany do końca pontyfikatu Pawła VI. Najmniej zadowolone z takiego rozwoju wydarzeń były władze PRL, ale nie mając innego wyjścia musiały go zaakceptować.

Prymas pamiętał także, że władze komunistyczne dwukrotnie podpisywały z nim porozumienia w 1950 i 1956 roku i niewiele z tego dobrego wyniknęło dla Kościoła. Miał także z pewnością zupełnie inny stosunek aniżeli abp Casaroli do władz PRL. Uznawał je, ale wiedział, że nie mają żadnej demokratycznej legitymacji, aby wypowiadać się w imieniu polskiego narodu. Jednocześnie przewidy-

⁸⁴ Raina, *Czasy Prymasowskie. 1973...*, s. 95.

wał, że ewolucja systemu komunistycznego jest procesem długim i starał się w tym okresie zdobyć jak najlepsze pozycje dla Kościoła. Dla uznającego przede wszystkim realia polityczne abp. Casaroliego, nawet ekipa Gomułki mogła wydawać się interesującym partnerem w porównaniu z przywódcami innych krajów, którzy w ogóle o żadnym dialogu z Kościołem słyszeć nie chcieli. Ich krytykę Prymasa Polski przyjmował więc jako pewną kłopotliwą okoliczność z jaką profesjonalny dyplomata w czasie rozmów musi się uporać. Zwłaszcza, że cele Ostpolitik wykraczały zdecydowanie poza Warszawę, która była tylko jednym z jej etapów. Nie bez znaczenia zapewne był także fakt, że kard. Wyszyński i abp Casaroli nie tylko żyli w dwóch różnych światach, ale także prezentowali zupełnie inny typ doświadczenia historycznego, a więc i zrozumienia istoty sowieckiego komunizmu. Doświadczenie więźnia politycznego, jakim był kard. Wyszyński powodowało, że każde słowa komunistycznego dygnitarza oceniał w kontekście realiów PRL. Dla abp. Casaroliego Związek Sowiecki był potężnym imperium, które odgrywało ważną rolę w dwubiegunowym świecie. Prymas Wyszyński nie miał żadnych złudzeń, co do natury tego imperium, natomiast abp Casaroli mógł podzielać niektóre iluzje na temat komunistycznej ideologii, jako czynnika sprawiedliwości społecznej na świecie. Dlatego w czasie spotkania w listopadzie 1968 roku w Rzymie, kard. Wyszyński polecał Casaroliemu, „by sobie przeczytał z książki ks. Meysztowicza rozdział o formacji „mongolsko-tatarskiej” jako zaplecza historycznego Moskwy, by lepiej zrozumieć dzisiejszą cezaro-papistyczną formację społeczeństwa, które nie umie się bronić⁸⁵. Jeśli się więc różnili w ocenie sytuacji wynikało to najczęściej z tego, że prezentowali odmienne punkty widzenia i różne racje i priorytety, także geopolityczne. Kardynała Wyszyńskiego determinowały problemy wewnętrzne w dialogu z władzami, dla abp. Casaroliego stanowiły jedynie punkt wyjścia konstrukcji szerszych, wykraczających znacznie poza polskie uwarunkowania. W ich relacjach ważna była cezura lipca 1974 roku, kiedy to powstał, wbrew intencjom kard. Wyszyńskiego, Zespół ds. Stałych Kontaktów Roboczych Rządu PRL ze Stolicą Apostolską. Jego utworzenie oznaczało bowiem ten rodzaj instytucjonalizacji relacji władz PRL ze Stolicą Apostolską, którego konsekwencją, po jakimś czasie, byłoby nawiązanie relacji dyplomatycznych. Widać także wyraźnie, że od czasu zaangażowania się abp. Casaroliego w proces KBWE, watykański dyplomata coraz mniej przejmował się uwagami Prymasa Polski i przez kolejne misje abp. Poggiego dążył do instytucjonalizacji obecności przedstawicielstwa Stolicy Apostolskiej w Warszawie. Wybór Jana Pawła II pokrzyżował te plany.

⁸⁵ Romaniuk, *Życie, twórczość i postęga...*, s. 441.

Kardynał Stefan Wyszyński z pełną świadomością podjął grę, w której nie tylko odwaga i hart ducha się liczyły, ale i talenty dyplomatyczne, rozsądek oraz rozwaga, pozwalające mu zachować przez cały czas pełną lojalność wobec obu papieży tej epoki, a zarazem wyczulenia ich na rozwiązania, które mogły przynieść złe owoce dla Kościoła w Polsce. Gdyby nie to stanowisko, być może, już wówczas doszłoby do zawarcia konwencji dyplomatycznej między PRL a Watykanem, umożliwiającej stałą obecność przedstawicielowi Stolicy Apostolskiej w Warszawie. Wątpić jednak należy, aby misja realizowana w takich warunkach mogłaby rzeczywiście w sposób znaczący zmienić położenie Kościoła w Polsce.